

SZCZĘŚLIWA TRUSKAWKOWA DZIEWCZYNNKA

Zrozpaczona i zapłakana Truskawkowa Dziewczynka usiadła na pniu drzewa przed swoim małym domkiem w lesie. Dzisiejszy dzień wydawał się być kolejnym z tych, w których wszystko, ale naprawdę wszystko, szło nie tak. Właśnie wyszła ze swoim wiaderkiem pełnym pysznych, dojrzałych truskawek, ale potknęła się o korzeń i rozsypała wszystkie wspaniałe owoce na leśną ściółkę. Jej przyjaciel Krecik przyszedł dziś do niej i powiedział, że nie czuje się dobrze i dlatego nie będzie w stanie wybrać się z nią na długo planowaną wędrowkę do małego jeziora na skraju lasu. Co gorsza, zaczęło padać i z zaplanowanego popołudniowego pikniku z przyjaciółką Elmirą nic nie wyjdzie. A Truskawkowa Dziewczynka tak bardzo nie mogła się już doczekać spotkania ze swoją drogą przyjaciółką i chciała zaskoczyć ją wiaderkiem dojrzałych truskawek. Elmira bardzo lubiła truskawki.

Wciąż szlochając i będąc w złym humorze, Truskawkowa Dziewczynka weszła do swojego małego domku, gdzie przynajmniej mogła schronić się przed deszczem. Stąd obserwowała deszcz, który padał, tworząc jakby zasłonę, a kłęby mgły powoli unosiły się ponad wilgotnym poszyciem lasu.

Widok miarowo padającego deszczu uspokoił Truskawkową Dziewczynkę, jej szloch ucichł, aż w końcu całkowicie ustał. Dlaczego wszystko tutaj na Ziemi zawsze musiało być takie trudne?, zadała sobie pytanie Truskawkowa Dziewczynka. Dawno temu przybyła na tę dziwną planetę z rodzicami i wciąż dobrze pamiętała, że tam, skąd pochodziła, wszystko było lżejsze i łatwiejsze, w jakiś sposób bardziej beztroskie. Dlaczego tak było? Czy tę beztroskę można było osiągnąć również tutaj? Truskawkowa Dziewczynka, patrząc na deszcz, zamyśliła się.

Co było takiego złego w rozsypaniu małego wiaderka truskawek? Cóż, jej przyjaciółka Elmira nie tyle byłaby zadowolona z truskawek, co będzie szczęśliwa, widząc ją, swoją najdroższą przyjaciółkę. A czy piknik w ogóle się odbędzie, było jeszcze za wcześnie, żeby to stwierdzić. W końcu był dopiero wczesny ranek. Poza tym, gdy będzie padało, może usiąść i rozmawiać z Elmirą pod dachem, a deszcz niech sobie pada na zewnątrz. A teraz mogła obserwować, jak mrówki, które mieszkały w pobliżu jej chatki, były szczęśliwe z powodu bogatego daru. Cieszyły się nim pomimo deszczu i zabrały się za transportowanie rozspanych na leśnej ściółce truskawek do swojego mrowiska. Fakt, że niechcący uszczęśliwiła w ten sposób mrówki, nieco podniósł Truskawkową Dziewczynkę na duchu. A długo wyczekiwana wycieczka z przyjacielem Krecikiem? To z pewnością może się odbyć innym razem! Ale przecież mogłaby, pomyślała Truskawkowa Dziewczynka, zaprosić Krecika na sympatyczne popołudnie pod dachem swojego domku. I mogłaby

też zaprosić Ciocię Szerszeń i jej przyjaciela Wróbelka. Nagle pomyślała o innych, którzy chcieliby dołączyć do niej, by spędzić przytulne popołudnie.

Szybko zawołała małego liska, który zawsze chętnie załatwiał dla niej sprawy i dała mu listę osób, które powinny zostać zaproszone. Lisek, gdy tylko otrzymał listę, ruszył w drogę. Nie przeszkadzał mu deszcz, wręcz przeciwnie, był on przyjemnie orzeźwiający podczas tego gorącego wczesnego lata.

Wkrótce lisek wrócił z wiadomością, że wszyscy cieszą się z zaproszenia. W wyznaczonym czasie przybyli do domu Truskawkowej Dziewczynki, a potem rozmawiali i byli szczęśliwi, że znów są razem, po tak długim czasie. Ich śmiech i rozmowy stawały się coraz głośniejsze, aż cały dom wypełnił się ich radością.

Gdy popołudnie dobiegało końca, wszyscy, którzy przybyli, byli zgodni, że dawno nie przeżyli tak pięknego deszczowego popołudnia w takiej radosnej atmosferze. Serdecznie podziękowali Truskawkowej Dziewczynie, która wpadła na pomysł tego spotkania i postanowili, żeby wkrótce ponownie zrealizować ten piękny pomysł. Następnie udali się w drogę powrotną do domu. I właśnie wtedy słońce ponownie zaczęło wyglądać zza chmur.

Elmira została z Truskawkową Dziewczynką tego wieczoru i kiedy obie leżały w swoich łóżkach Truskawkowa Dziewczynka powiedziała do swojej przyjaciółki:

„Co za szczęście, że dziś rano potknęłam się o korzeń i rozsypałam truskawki”.

„Tak”, odpowiedziała Elmira, „i co za szczęście, że zaczęło padać i nie mogłaś iść na wycieczkę, więc przenieśliśmy piknik pod dach twojego domu”.

„Jakie to szczęście, że mogliśmy spędzić razem tak uroczne popołudnie razem z naszymi przyjaciółmi” - odpowiedziała Truskawkowa Dziewczynka, zanim zapadła w błogi sen.